Artur Truszkowski

Nieznane juwenilia Kazimierza Wierzyńskiego

Tematy i Konteksty nr 2 (7), 125-131

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Artur Truszkowski
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Nieznane juwenilia Kazimierza Wierzyńskiego

Przełom 1912 i 1913 roku był dla przyszłego autora *Wiosny i wina* bardzo pomyślny – zaczął publikować swoje poezje. W grudniu 1912 roku ukazał się pierwszy z pięciu utworów ogłoszonych na łamach poznańskiego pisma dla młodzieży „Brzask"[1]. Na początku 1913 roku wydrukowano w Drohobyczu jednodniówkę „1863" zawierającą jeden wiersz Wierzyńskiego[2]. Także w pierwszych miesiącach 1913 roku ukazały się wiersze, które uzupełniają dotychczasową wiedzę na temat wczesnych prób poetyckich autora *Lauru olimpijskiego*[3].

Dwa utwory podpisane nazwiskiem „Kazimierz Wierzyński" wydrukowało pismo „Filareta", które – podobnie jak „Brzask" – było miesięcznikiem wydawanym w Poznaniu nakładem Bronisława Ruczyńskiego[4]. Pełny tytuł czasopisma brzmiał: „Filareta. Miesięcznik kulturalny dla młodzieży".

[1] K. Wierzyński, *Niech żyje życie!*, „Brzask" 1912, nr 12, s. 458. Kolejne wiersze to: *Pierś moją młodą*, „Brzask" 1913, nr 2, s. 66–67; *Jam jest wichr...*, „Brzask" 1913, nr 5, s. 171–172; *Król*, „Brzask" 1913, nr 8, s. 266; *Fala*, „Brzask" 1913, nr 8, s. 271. Utwory te odnalazł, opatrzył komentarzem oraz przedrukował Gerard Sowiński, *O debiucie Kazimierza Wierzyńskiego – „lutnisty ciemnego czasu i losu"*, „Ruch Literacki" 1985, nr 5–6, s. 479–488. Część egzemplarzy „Brzasku" udostępnia na swych stronach internetowych Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa pod adresem: http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication?id=146916&tab=3 (dostęp: 2 III 2012).

[2] Utwór *Hej, kiedyż, kiedyż* przedukowała, na podstawie fotokopii pierwodruku, Maria Dłuska, *Studia i rozprawy*, Kraków 1972, t. 3, s. 14–15. Obecnie fotokopia całego egzemplarza jednodniówki „1863" przechowywana jest w Bibliotece Jagiellońskiej (przyb. 163/08). Do czasu odnalezienia wierszy publikowanych w „Brzasku" utwór uchodził za debiut poetycki Wierzyńskiego. Wiersz, razem z utworami z „Brzasku", przedrukowany w: K. Wierzyński, *Wiersze rozproszone* [w:] tegoż, *Towarzysz Październik*, oprac. P. Kądziela, Warszawa 1993, s. 165–171.

[3] K. Wierzyński, *Śni mi się wiosna*, „Filareta" 1913, nr 1, s. 15–16; tenże, *Pójdę, ja pójdę*, „Filareta" 1913, nr 2, s. 53. Kompletny zbiór egzemplarzy pisma dostępny jest w Internecie na stronach Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej pod adresem: http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication?id=31407&tab=3 (dostęp: 2 III 2012).

[4] Bronisław Ruczyński (ur. 1872 – zm. ?) – publicysta i wydawca. Po zawieszeniu „Filarety" wydawał miesięcznik „Ruch Kulturalny" (ukazało się osiem numerów). Jest także autorem broszur o tematyce społeczno-religijnej, m.in. *Kościół i kultura*, wyd. 1, Poznań 1907; wyd. 2 przejrzane i popr., Poznań 1910.

Pismo ukazywało się w latach 1910–1913. Począwszy od numeru okazowego aż do ostatniego zeszytu w listopadzie 1913 roku, w rubryce „Redaktor odpowiedzialny" widnieje nazwisko Bolesława Rakowskiego, pracującego wówczas w drukarni tygodnika „Praca".

Charakter periodyku i jego dążenia doskonale określa wstępny artykuł redaktora naczelnego:

> Ma on być pismem szczerze patriotycznym i katolickim; ma stać na straży idealizmu naszej młodzieży i wytwarzać łączność duchową pomiędzy młodzieżą poszczególnych zaborów; u nas zaś łączyć ma młodzież poszczególnych dzielnic i wychodźtwa, szczególniej kresom baczną poświęcając uwagę[5].

W ślad za tak sformułowanymi tezami szła zawartość pisma, które nie stroniło od narodowych akcentów, ale kładło także nacisk na zagadnienia kulturalne oraz akademickie. Rozprawy o charakterze naukowym, społecznym, przeglądowym oraz sprawozdawczym przetykano utworami literackimi.

Jak na łamy „Filarety" trafił Wierzyński? Być może droga do pisma prowadziła przez kontakty konspiracyjne. Wczesna twórczość autora *Czarnego poloneza* jest bowiem ściśle powiązana z jego działalnością w młodzieżowych organizacjach niepodległościowych[6]. Jeszcze jako uczeń Stryjeńskiego gimnazjum został członkiem konspiracyjnej organizacji polskiej młodzieży gimnazjalnej „Przyszłość", będącej z kolei organem Komisji Gimnazjalnej Związku Młodzieży Polskiej. Pierwszy wiersz napisał w wieku trzynastu lat przy okazji opracowywania referatu na temat pruskiej komisji kolonizacyjnej, przygotowywanego na jedno z zebrań[7]. Rozpoczynając studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, kontynuował działalność konspiracyjną:

> jako członek „PET-u" został wprowadzony do wyższego w hierarchii organizacyjnej tajnego Związku Młodzieży Polskiej „ZET". Nawiązał też kontakty z Akademicką Organizacją Młodzieży Akademickiej „Zjednoczenie"[8].

Możliwe, że nowo poznani koledzy z „ZET-u", dowiedziawszy się, iż Wierzyński pisuje, namawiali go do posłania utworów do „swojej" gazety. Za taką z pewnością uchodził „Brzask", który – jak ustalił Gerard Sowiński – był pismem Organizacji Młodzieży Narodowej, oficjalnego stowarzyszenia „ZET-u"[9].

---

[5] B. Ruczyński, *Od wydawcy*, „Filareta" 1911, nr 1, s. 2. W cytowanych fragmentach artykułów B. Ruczyńskiego zmodernizowano pisownię wyrazów zawierających końcówki *-em*, *-emi*. Pozostawiono natomiast charakterystyczną formę wyrazową „wychodźtwo", występującą w cytowanym fragmencie w przypadku zależnym. Forma ta stanowi oboczność do odnotowanego przez *Słownik warszawski* wyrazu „wychodztwo" (zob. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik Języka Polskiego*, t. VII, Warszawa 1919, s. 814).

[6] Szerzej na ten temat zob. Z. Andres, *„Jam jest wichr". O początkach drogi twórczej poety* [w:] tegoż, *Kazimierz Wierzyński. Szkice o twórczości literackiej*, Rzeszów 1997, s. 16–19.

[7] Zob. P. Kądziela, *Młodość Wierzyńskiego*, „Kresy" 1994, nr 3, s. 215–216 oraz K. Wierzyński, *Pamiętnik poety*, oprac. P. Kądziela, Warszawa 1991, s. 15–16.

[8] P. Kądziela, *Młodość Wierzyńskiego*..., s. 217.

[9] Zob. G. Sowiński, *O debiucie Kazimierza Wierzyńskiego*..., s. 479–480.

Nie odnalazły się co prawda informacje potwierdzające powiązanie „Filarety" z którymś z ugrupowań młodzieżowych, a redakcja programowo dystansowała się wobec treści politycznych[10], jednakże patriotyczny charakter periodyku sprawiał, iż na łamach „Brzasku" w rubryce *Treść pism* pojawiała się niekiedy informacja o artykułach publikowanych w „Filarecie" i na odwrót – „Filareta" informował swoich czytelników o „Brzasku". Zapewne też obydwa pisma były przemycane i czytywane przez krakowskich studentów działających w ugrupowaniach niepodległościowych. Być może jednak – co sugeruje Sowiński w odniesieniu do „Brzasku" – autor *Korca maku* zetknął się z którymś z pism jeszcze przed rozpoczęciem studiów[11] i przeglądając zawartość jednego periodyku, trafił na informację o kolejnym. Prawdopodobnie zdecydował się posłać teksty do obydwu redakcji, by zwiększyć szansę na publikację.

Ustalenia te jednak pozostają wyłącznie w sferze hipotez, gdyż poeta konsekwentnie milczał na temat publikacji swoich wierszy sprzed ukazania się *Wiosny i wina*. Niemniej nawet jeśli starał się zamarkować ich istnienie, warto je przypomnieć – bez względu na pewną ich niesamodzielność, a miejscami nieporadność poetycką. Pozwalają bowiem nie tylko lepiej zrozumieć początek drogi twórczej Wierzyńskiego, ale rzucają także więcej światła na warsztat artystyczny poety.

W przypadku obydwu utworów dysponujemy wyłącznie pierwodrukami. Należy przy tym pamiętać, iż „Filareta" wydawany był *de facto* w Królestwie Pruskim, jego kolportaż między prowincjami musiał być więc utrudniony. Wątpliwe wydaje się tym samym, by redakcja umożliwiała autorom kontrolę tekstów przed drukiem. Możliwe też, że nie wszyscy, których teksty publikowano, mieli możliwość obejrzeć je w druku. Takie twierdzenie zaryzykował Sowiński, pisząc o wierszach Wierzyńskiego publikowanych w „Brzasku":

> „Brzask", wychodzący w Poznaniu, nie miał prawdopodobnie wysokiego nakładu i jego kolportaż w innych zaborach odbywał się głównie dzięki osobistym kontaktom młodych konspiratorów. Młodzieniec dopiero co podejmujący studia na Uniwersytecie Jagiellońskim takich powiązań w latach 1912 i 1913 mógł nie mieć i być może swoich wierszy w druku nie oglądał[12].

Sowiński, pisząc artykuł w połowie lat osiemdziesiątych ub. wieku, być może nie miał wglądu do maszynopisu *Pamiętnika poety*, który stał się podstawą książki w opracowaniu Pawła Kądzieli[13]. Stąd niewiedza bada-

[10] Zob. B. Ruczyński, *Młodzież a polityka*, „Filareta" 1911, nr 2, s. 36: „Nie polityczną więc, a tym mniej partyjną, lecz kulturalną i ogólnopolską jest i będzie barwa naszego miesięcznika. A ponieważ jesteśmy nadto zwolennikami zdrowego i rozumnego postępu i szczerze do wiary ojców i Kościoła jesteśmy przywiązani, przeto i te uczucia i przekonania należyty znajdą w piśmie naszym wyraz".

[11] G. Sowiński, *O debiucie Kazimierza Wierzyńskiego*..., s. 480. Zob. także: Z. Andres, *„Jam jest wichr"*..., s. 15.

[12] G. Sowiński, *O debiucie Kazimierza Wierzyńskiego*..., s. 481.

[13] Przechowywany w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego przekaz pod sygnaturą Rkps Bibl. UW 1742 jest kserokopią jednego z maszynopisów *Pamiętnika poety*. W zbiorach Biblioteki Polskiej POSK w Londynie znajduje się obszerna dokumentacja dotycząca powstawania książki, m.in.: skrypty audycji *Poet's Diary*, która stoi u początków *Pamiętnika*

cza o konspiracyjnej przynależności Wierzyńskiego, o której wspomina na kartach *Pamiętnika*, i w konsekwencji błędna hipoteza. Istnieje więc prawdopodobieństwo, iż Wierzyński trzymał w dłoni któreś z pism z opublikowanymi własnymi utworami. Jednakże druk wierszy w „Filarecie" należy uznać za przekaz nieautentyczny.

Sprawa jest niebagatelna, jeśli zwrócimy uwagę na interpunkcję obydwu wierszy. Co prawda, poezja Wierzyńskiego nie przejawia w tym względzie cech jednoznacznie zindywidualizowanych. Wręcz przeciwnie – autor *Kufra na plecach* konsekwentnie stosował konwencjonalne znaki przestankowe i przejawiał w tym względzie tendencję do rozdzielania poszczególnych cząstek składniowych. Dlatego też, decydując się na zabiegi modernizacyjne, przyjęto zasadę dostosowania pisowni do norm współczesnej interpunkcji logiczno-składniowej w tych miejscach, które normę tę naruszają. I tak w wierszu *Śni mi się wiosna* usunięto przecinek zamykający 4 i 19 wers[14], nie znajdując dla niego żadnego uzasadnienia syntaktycznego. Niemniej jednak zachowano przecinek rozdzielający partykułę i zaimek (w. 10) podkreślający przestanek oddechowy, jaki między nimi zachodzi. Zachowano także układ typograficzny pierwodruku.

Zmiany w interpunkcji wiersza *Pójdę, ja pójdę* objęły szerszy zasięg. Zachowany przekaz cechuje niekonsekwentne stosowanie przecinka przed zaimkiem „gdzie" otwierającym zdanie podrzędne miejscowe. W pierwodruku przecinek po całostce „pójdę, ja pójdę" występuje tylko jeden raz (w. 9). Dostawiono go więc w każdej paralelnej cząstce. Oprócz oczywistego uzasadnienia składniowego spełnia także istotną rolę w budowie wiersza, bowiem tytułowy człon rozpoczynający każdą strofę wyznacza również średniówkę w regularnym jedenastozgłoskowcu (5 + 6). Przecinek w tym miejscu stanowi niejako naturalny jej wyróżnik.

Ingerencje w zakresie interpunkcji dotyczą także przecinka przed zaimkiem względnym „co". W poprzednim wierszu konsekwentnie przecinek ten stosowano. W tym go brakuje, co uzupełniono (w. 22 i 23). Usunięto także uznany za błędny wielokropek poprzedzający w. 20, a zamykający tekst pierwodruku wielokropek złożony z pięciu kropek zastąpiono wielokropkiem tradycyjnym.

Występujące w tekstach obydwu utworów wyrazy zawierające w miejscowniku liczby pojedynczej końcówkę fleksyjną *-em* zmodernizowano zgodnie ze współczesnymi zasadami[15].

Na uwagę zasługuje także kwestia tytułów obydwu utworów. Noszą one znamiona incipitu, co jest również cechą większości wcześniej odna-

(sygn. 1360/Rps/IV/2), maszynopis z odręcznymi poprawkami Wierzyńskiego oraz rękopisy poszczególnych partii tekstu (sygn. 1360/Rps/V/1).

[14] Dalej dla oznaczenia wersu posługuję się skrótem w. ujętym w nawias i opatrzonym stosownym numerem.

[15] Modernizacje dotyczyły następujących wersów: *Śni mi się wiosna* (w. 12); *Pójdę, ja pójdę* (w. 6 oraz w. 16).

lezionych młodzieńczych poezji autora *Lauru olimpijskiego* – w grupie sześciu utworów tytuły czterech z nich stanowią powtórzenie inicjalnego fragmentu pierwszego wersu[16].

Maria Dłuska, pisząc o debiutanckiej książce Wierzyńskiego, zwróciła uwagę na pewną oryginalność poety:

> Nie tytułowane, oznaczane tylko incipitami wiersze, przeważnie krótkie, proste, czasami wolne, najczęściej stroficzne, z dużym zastosowaniem jambów, wtedy mało jeszcze używanych [...], pisane śliczną, a codzienną polszczyzną[17].

Istotnie, wśród 73 wierszy składających się na *Wiosnę i wino* tytuł aż 61 jest dosłownym powtórzeniem pierwszego wersu lub – częściej – jego fragmentu[18]. Warto zauważyć, że utwory te powstały podczas pobytu poety w niewoli rosyjskiej, przypadającej na okres od lipca 1915 do stycznia 1918 roku[19].

Kolejny tom autora *Czarnego poloneza* nie zawiera ani jednego wiersza, którego tytuł wykazywałby jakiekolwiek powiązania słowne z wersem inicjującym utwór[20]. Natomiast w trzeciej książce Wierzyńskiego[21] znalazło się w sumie 15 wierszy, których tytuł ma charakter incipitu, a 10 z nich to wiersze wojenne powstałe w latach 1914–1918. Charakterystyczne w początkowym okresie twórczości zjawisko w późniejszych tomach zanika[22].

Nie zachowały się rękopisy wczesnych wierszy autora *Kufra na plecach*, które by jednoznacznie rozwiały wątpliwości, czy poeta po prostu nie tytułował dzieł, czy traktował incipit jako pełnoprawny tytuł. Należy przy tym podkreślić, że przygotowując pierwsze wydania swoich poezji, przedwojenne tomy zbiorowe oraz londyńską edycję *Poezji zebranych*, Wierzyński nie zastosował wyróżnika graficznego dla tych *quasi*-tytułów. Nie opatrzył ich ani wielokropkiem, ani nie zamknął nawiasem kwadratowym. Przyjmując więc tę zasadę, w tytułach prezentowanych utworów usunięto

[16] Por. K. Wierzyński, *Wiersze rozproszone*..., s. 165–171.

[17] M. Dłuska, *Studia i rozprawy*..., t. 3, s. 17.

[18] Podane wielkości odnoszą się do zawartości pierwszego wydania tomu *Wiosna i wino*, wydrukowanego w Warszawie w 1919 roku. Kazimierz Wierzyński, na co niejednokrotnie wskazywali badacze jego twórczości, przygotowując *Poezje zebrane*, wydane w Londynie w 1959 roku, w części zawierającej utwory z *Wiosny i wina* nie zamieścił siedmiu wierszy. Najpełniejsze obecnie wydanie poezji Wierzyńskiego wiersze te publikuje w *Uzupełnieniu*, nie przywracając tomikowi pierwotnego układu. Zob. K. Wierzyński, *Poezje zebrane*, zebrał i posł. opatrzył W. Smaszcz, Białystok 1994, t. 2, s. 425–427.

[19] Por. K. Wierzyński, *Pamiętnik poety*..., s. 35, 40–42.

[20] K. Wierzyński, *Wróble na dachu*, Warszawa 1921. Co ciekawe, Wierzyński, wspominając po latach utwory z tego tomu, wykazuje ogromną dbałość o tytuły właśnie. Zob. K. Wierzyński, *Pamiętnik poety*, s. 143: „Tytuły wydają mi się i już wówczas wydawały mi się bardzo ważną rzeczą. Są one jakby skrzyżowaniem dwu elementów: sądu autora o jego własnej książce i wrażenia, które chce wzbudzić w czytelniku. Tytuł mówi to, co autor myśli sam o sobie, plus to, co chciałby, aby czytelnik myślał o nim".

[21] K. Wierzyński, *Wielka Niedźwiedzica*, Warszawa 1923.

[22] W zbiorach *Korzec maku*, Londyn 1951 oraz *Siedem podków*, Nowy Jork 1954 znajduje się po jednym utworze, których tytuły można określić mianem incipitu.

wielokropki. Tytuł wiersza *Pójdę, ja pójdę* wzbogacono zaś o brakujący przecinek.

Śni mi się wiosna

Śni mi się wiosna,
jasna, radosna
i pierwsze kwiatów sny,
złociście lśniące
5 kochane słońce
i ciche szczęścia łzy.

Śnią mi się baśnie
tęczy, co gaśnie
i z nieba spływa w dół,
10 by, gdy się zbudzi
kto z biednych ludzi,
w swoim ją sercu czuł.

Śni mi się święty
Bóg uśmiechnięty,
15 co aureolą lśni,
łagodny, siwy
Pan miłościwy...
Takim on mi się śni...

Śnię narodziny
20 małej dzieciny,
cichej jak szczęścia łza,
która wypłynie
z oczu dziecinie...
Dzieciną będę ja...

Pójdę, ja pójdę

Pójdę ja, pójdę w sobie zadumany,
Gdzie taśmą złotą kłośnie leżą łany,
Gdzie zboża sennie chwieją się, kołyszą
I gdzie jest wszystko wielką, świętą ciszą.

5 Pójdę ja, pójdę, gdzie smukłe topole
Niebo dźwigają na wyniosłym czole,
Gdzie słońce słucha modlitwy skowrończej,
Co się śpiewaniem zaczyna – i kończy.

Pójdę ja, pójdę, gdzie rankiem przy wschodzie
Złota się zorza w wieńcach świtu rodzi
I blaski zabiera, jak pieśń się rozdźwięcza,
By świecić ludziom – niby światu tęcza.

Pójdę ja, pójdę, gdzie pole się ścieli,
Na które zmierzchem zlatują anieli,
I na fujarce grywają pastuszej
O dobrym sercu i niebiańskiej duszy.
Pójdę ja, pójdę, gdzie ziemia kochana...
Będę mgłą zmierzchu i zorzą jej rana,
Prostotą kwiatów i dobrocią niwy,
Korny jak trawa, jak ptaki szczęśliwy...

Pójdę ja, pójdę... i w grudkę się zmienię
Ziemi, co ziaren ma w sobie nasienie,
W kłosy, co sennie chwieją się, kołyszą
I cały będę wielką, świętą ciszą...

Artur Truszkowski, *Unknown juvenile works by Kazimierz Wierzyński*

Summary

This article consists of two parts. One of them is the publication of two unknown so far for the literary discourse early poems by Kazimierz Wierzyński entitled *Śni mi się wiosna* (*I dream of the spring*) and *Pójdę, ja pójdę* (*I'll go, I will go*) published in one of the youth magazines in Poznań. The second part of this paper includes a historical outline of the "Filaret" magazine along with the textological analysis of the poems in which the author proves that the first prints of Wierzyński's pieces published in "Filaret" should be considered as done not by the author. The whole of the article is complemented by the description of modernizations made during the adjustment of the texts of both poems.